

Limeryki o narodach

Jacek Kaczmarski

Był Anglik co przyjaźń nawiązał z Hindusem
Z najczystszej sympatii, a nie pod przymusem.
Do dzisiaj by trwała
Ta przyjaźń wspaniała,
Lecz Hindus nieświeży dał mu ser.
Pretensje mieć trudno do tego Anglika,
Gdy druh w narodowej go dumie dotyka.
Więc wzgardził pariasem
I przyjaźń swą z czasem
Położył u stóp - Irlandczyka.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? - Usuniecie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Raz Francuz sąsiada miał, co był z Somalii,
W Tuluzie mieszkali i pastis pijali.
Lecz wnet się przekonał
Potomek Dantona
Że druh jego łeb ma ze stali.
Nie mieli pretensji koledzy Francuza,
Że przepić nie umiał czarnego łobuza.
Lecz rzekli: Mon ami,
Jak pić chcesz - to z nami!
Bo nie dla przybłędów Tuluza.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? - Usuniecie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Raz Chińczyk w Japonce się tak zauroczył,
Że wizje małżeństwa był przed nią roztoczył,
Lecz Kwiat Kraju Wiśni
Rzekł - ani się mi śni!
Spójrz w lustro, wszak skośne masz oczy!
Cóż z sercem złamanym uczynić na świecie?
Więc poszedł do wojska i śnił o odwecie.
Lecz - losu ironio! -
Brak wojny z Japonią
Do mnichów dziś strzela w Tybecie!

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? - Usuniecie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Sympatię Singalez raz czuł do Tamila,
Choć wrogość dzieliła ich ludy na Sri-La-
Nce - dawnym Cejlonie,
Gdzie nawet są słonie
W polityce mądre nad wyraz.
Lecz słoń Singaleza - Tamilów sympatyk -

Zwykł noc mu po nocy wykradać granaty,
I pojął Singalez,
Że musi, choć z żalem
Sympatie swe spisać na straty.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Był też Palestyńczyk, co z Żydem się bratał
W przyjaźni tej widząc nadzieję dla świata,
Strzelając do niego
Powtarzał: Kolego,
Ta krew nas połączy na lata.
Lecz w takiej przyjaźni nie widział Żyd cnoty,
Bo nie miał ochoty na nowe Golgoty,
Więc rzekł – przyjacielu,
My tu, w Izraelu
Nie mamy dla ciebie roboty!

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Libijczyk, choć żony miał trzy, muzułmanki,
Czadyjkę zaprosił do swojej lepianki
I rzekł: Dla przykładu
Dam ja z tobą czadu –
I brał ją – wieczory i ranki.
Choć miłość przeszkody pokonać potrafi –
Nie zebrał za czyn swój Libijczyk ów braw i
Dla dobra socjali-
Zmu ją mu zabrali
Ci, których wychował Kadafi.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Na Cyprze był Turek, co druha miał – Greka,
Obydwu zabrała rodzima bezpieka.
Przy więźniów wymianie
Spotkali się w bramie –
Bez słowa minęli – człek człeka.
Wnet Greczyn u Turków, u Greków zaś Turek
O jednej godzinie stanęli pod murek.
W czas potem niedługi
Nad jednym i drugim
Piaszczysty się wznosił pagórek.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Bez tchu w herbaciarni wypiwszy pięć herbat

Albańczyk zapalał miłością do Serba,
Lecz Serb, po Śliwowie-
Cy - Albańczykowi
Na zębach wypisał swój herbarz.
Szczербaty Albańczyk - to pół Albańczyka,
Niejeden polityk się na tym potyka,
Choć jęczy duch Tity,
Że zbędny polityk,
Gdzie trzeba dentysty - praktyka.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? - Usuniecie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Rosjanin był, który - nie jego to wina -
Za brata uważał pewnego Gruzina.
Czas дружбы był krótki,
Bo ów nie pił wódki,
Rosjanin nie pijał zaś wina.
Napisał na niego gdzie trzeba więc donos
I łzę nad przyjaźnią utoczył wzmocnioną.
W obozie zaś Gruzin
Odsiedział lat tuzin,
Lecz przecież go w końcu zwolniono!

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? - Usuniecie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Ci wszyscy, o których tak długo tu mendzę
Co dzień się widują na forum OeNZet
I skarżą się wzajem
Na ludy i kraje,
Nie skarżąc się jednak na nędzę.
Bo mają do siebie już te kuluary,
Gdzie naród z narodem się chwyta za bary,
Że nie o to chodzi,
Kto komu gdzie szkodzi,
Lecz o to - po ile dolary.

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? - Usuniecie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Był Polak-patriota, co przy wódki skrzynce
Zawierał przyjaźni pakt z Ukraińcem.
Od słowa do słowa
Dotarli do Lwowa
Ścierając się jak dwa odyńce.
Gdy bić się skończyli trafili za kraty
Podarłszy w pamięci doniosłe traktaty:
Bo gdy przyjdzie czas -
Wy nas, a my was!
Po brzuchach! - I: Budem rezaty!

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?

Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Ach gdybyż narodów na świecie nie było,
Jak nam by się wtedy szczęśliwie tu żyło.
Dla dobra człowieka, dla szczęścia ludzkości
Złączonej w potężnym uścisku miłości
Aż z trzaskiem pękałyby kości.

Był inny Serb który zwykł wlaźć na drzewo
Skąd patrzeć z tęsknotą mógł na Sarajewo
Snajperską lunetą
Bośniackim kobietom
Posyłał miłosny swój zew on
Padały rażone poselstwem jak kaczki
Islamskie i ortodoksyjne Bośniaczki
A świat wciąż wytykał
Że śmiałość Czetnika
Charakter ma nazbyt junacki

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Ormianin pokochał smagłego Azera
Swe serce jak dywan u stóp rozpościerał
Aż najadł się strachu
Bo żył w Karabachu
Więc teraz nienawiść go zżera
Choć wierzył w Chrystusa a Azer w proroka
Obydwu jednako pochłonał apoka-
Liptyczny wir szału
Co dywan na całun
Zamienia co dnia w mgnieniu oka

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Po latach rozłąki znów jak Niemiec z Niemcem
Saksończyk z Bawarem się wzięli za ręce
A już słyhać anse
Że chudną finanse
W jedności skleczonej naprędce
Jest rada na trwogi ocalimy uni-
fikację gdy już nam nie grozi komunizm
Wskazali nam młodzi
Jak trzeba się godzić
Wszystkiemu są winni Rumuni

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuniecie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Hiszpański Hidalgo Baskijkę całował
By więcej coś ich połączyło niż słowa

Nim całkiem się załgał
Zdmuchnęła Hidalga
Namiętność jej zbyt wybuchowa
Ów wyczyn w Hiszpanii nie zyskał poklasku
Nie będzie już odtąd litości dla Basków
Bo teraz dopiero
Zrozumiał Torrero
By nie brać Baskijek bez kasku

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuńcie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Raz do Osetyńca rzekł Gruzin mój umi-
łowany nie odchodź bo ból zadasz tu mi
Gdzie szumi nam morze
Błękitne w kolorze
Choć czarne jak mówią w Suchumi
Osetii syn na to gruzińskie gadanie
Już gotów na mapie poprawki krwią nanieść
Rzekł – zrzeczyć się iluzji
Nie będę żył w Gruzji
Choć godzić znów chcą nas Rosjanie

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuńcie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Wiódł Khoza z Zulusem dysputy w niedzielę
Przed którym z nich przyszłość świetlistsza się ściele
Rzekł Zulus kolego
Wierz w Buteleziego
Rzekł Khoza to ty wiesz w Mandelę
Plemienną nienawiść dyskusja wywlekła
I krew z czarnych torsów czerwona pociekła
W czym morał się znajdzie
Że i w apartheidzie
Murzynów wciąż dola nielekka

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:
Pragniecie pokoju? – Usuńcie przeszkody –
Narody, narody, narody!

Był Polak co winem częstował Litwina
Że wynikł stąd spór pewnie wina to wina
Ścierały się srogo
I Orzeł i Pogoń
W wyzwiskach "Panisko", "Boćwina"
Quo vadis? zapytałby strony Winicjusz
Polaka z Litwinem nie łączy dziś nic już
Patriota naciera
Bo Litwin się spiera
Że wieszcz nasz się zwał Mickiewiczus

Narody, narody! Po diabła narody
Stojące na drodze do szczęścia i zgody?
Historia nam daje dobitne dowody:

Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody -
Narody, narody, narody!

Ład nowy na świecie różowi się zorzą
Narody, narody, narody się mnożą
Że jeden za drugim za sprawę pokoju
Stracają kajdany powstają do boju
Nieprędko się chyba położą.